

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

N^o 20.

Środa 26 stycznia.

1859.

POZNAŃ, 25 stycznia.

Powiedzieliśmy we wstępnym programacie pisma naszego, że stać będziemy na zasadach wolności politycznej i religijnej, równouprawnienia wszystkich klas społeczeństwa i organicznego postępu. Aczkolwiek nie leży w zamiarze naszym z dogmatycznymi rozszerzać się wywodami, wypada nam wszelako, w krótkich chociaż wyrazach, nieco bliżej określić stanowisko nasze w tym względzie.

Pospołu z przeważną liczbą statystów i myślicieli wszystkich czasów i narodów uważamy wolność, w najogólniejszym znaczeniu tego wyrazu, za jedno z tych dóbr wyższych i naczelnych, jak prawda, ład, światło, które na drodze człowieczeństwa podążającego ku spełnieniu swego zadania, ostatecznie błogie tylko wydają skutki, lubo chwilowo i pozornie różne niepożądane towarzyszą im następstwa. Wolność jest w moralnym świecie słońcem, co wszystko przenikając światłem i ciepłem promieni swoich organicznemu rozwojowi dopomaga, rosą ożywczą co krzepi i odświeża, lekarstwem co najskuteczniej goi zadane przez nią samą przemijające rany. Hołdując ogólnej zasadzie wolności w życiu publicznym, pragniemy tym samym widzieć ją o ile możności urzeczywistnioną w różnych szczególnych tego życia dziedzinach: w stosunkach międzynarodowych, w ustawodawstwie, w sądownictwie, w zarządzie wewnętrznym, w wychowaniu publicznym, w rzeczy skarbowej, w handlu. Mamy po sobie nietylko głos bezwzględniego rozumowania, nietylko poparcie z doświadczenia i z dziejów ludzkości płynące, ale mamy także po sobie tradycją dziejów narodowych. A zaiste poparcie to nie małe, bo nietylko krwi polskiej, ale i polskiego ducha dziećmi jesteśmy. Prawda, że rozpasanie, swawola i samowola, które się w ciągu dziejów rzpltej polskiej, nie z prawdziwej wolności, ale z jej wykrzywienia, z jej nadużycia, z przywileju i samolubstwa jednego stanu wywiązały, podały u nas w wielu płytszych umysłach samą wolność w podejrzenie, ba nawet w ohydę. Przecież jak możliwe a nawet częstokroć nieuniknione nadużycia lub szkodliwości ognia, wody, mowy, pisma, prasy, prochu, pary, w niczym rzeczy samej nie potępiają, podobnie i nadużycia wolności mogą nas tylko skłaniać do tém czujniejszego opatrywania się przeciwko tym szkodliwościom i nadużyciom, ale nie powinny umysłów i serc naszych od samęjże dobroczynnej odwracać zasady. Zaledwie dodawać potrzebujemy, że hołdowanie wolności nie pociąga za sobą bynajmniej, w myśli naszej, odrzucania wszelkiej powagi. Nie tu miejsce dowodzić tego, dla niejednych paradoksalnego może, twierdzenia. Zresztą, że jedna obok drugiej może iść w parze, narodowe podobnie uczą nas dzieje.

O rozumieniu naszym wolności religijnej jużśmy u wstępu pisma naszego mówili. Stoimy w tym względzie na zasadach konfederacji warszawskiej z roku 1573, którą obywatelstwo różnego wyznania wzajem sobie rękojmą dawało, jako w życiu publicznym różnica ta nie będzie powodem prześladowania, niezgody domowej i wykluczania od praw pospolitych; na tych zasadach, powtarzamy, które w przebiegu dziejów

jużto nadwężane, jużto utwierdzone i rozwijane, obecnie przeważną większość oglądanego świata po sobie mają, z duchem chrześcijaństwa są zgodne, a co do prowincji naszej, przed 10 laty wyraźne uświęcenie ustawy zasadniczej państwa, z którym kraina ta połączona, znalazły.

Używając nowego wyrażenia: równouprawnienie, w miejsce dawniej powszechnego: równość, chcieliśmy uniknąć ciężkich nieporozumień, do jakich drugi ten wyraz częste dawał powody czy też pozory, a które to nieporozumienia przemieniły się w zasadę kilku nowszych teorii socjalnych. Pragnąc w nich naprawić niesłuszny wedle niektórych utopistów, porządek świata i natury, zanegowano właściwość ludzkiej przyrody i ludzkiego społeczeństwa, i zażądano ażeby w społeczeństwie nie było różnicy zasługi, majątku, wpływu, znaczenia. Śmieszna, w przekonaniu naszym, chcieć tej różnicy zaprzeczać. Czy się szkoły socjalne na nią zgodzą czy nie, istnieć ona będzie tak długo jak natura ludzka. Ale natomiast pragniemy, żeby każdy członek narodu mógł się zarówno współubiegać o zdobycie jednej z tych wyższości, jeżeli mu od Boga dane siły i przymioty po temu; pragniemy, żeby w tém współubieganiu nie stawały mu przeszkody prawa, wydawane w interesie samolubnym jednej klasy czy kasty społeczeństwa, albo też pojedynczych indywidualów; pragniemy, żeby tych zawał nie stawiał także zadawniony obyczaj, w skutek przywileju zrodzony a częstokroć od prawa pisanego mocniejszy; słowem, chcemy równouprawnienia, przywilej odrzucając. Jakie skutki rodzi dla państw i narodów ograniczenie politycznie uprawnionego narodu na jedną uprzywilejowaną onegoż klasę, chociażby z pozorną wewnątrz tej klasy równością, uczą nas nietylko dzieje obce, ale niestety! najdobitniej, najdotkliwiej własne nasze dzieje.

Za organicznym jesteśmy postępowaniem, to jest za rozwojem i dążeniem ku lepszemu na danym gruncie dziejowym i narodowym, sposobami które stopniowo, naturalnie, trwale, do celu prowadzą; za rozwojem, który w tym gruncie silny korzeń zapuszcza, a nie za oderwanymi skokami teoretycznymi ku najpiękniejszemu chociażby ideałowi. Wszystko co żyje i ma żyć rzeczywiście, a nie mechanicznym, dowolnym i przemijającym być tylko zestawieniem różnorodnych żywiołów składowych, prawom organizmów ulegać musi, a to w dziedzinie moralnej tak dobrze jak we fizycznej. Nie chcemy więc teorii i pomysłów niewyrosłych ani na gruncie ojczystym, ani z potrzebami kraju w jakimkolwiek stojących związku, a przesadzanych dla swego ułudnego tylko pozoru, w okolice, gdzie ich nie potrzeba, gdzie ani ziemia, ani atmosfera im odpowiednie; nie chcemy rzutów i szamotań gorączkowych w różnych kierunkach dowolnych lub przypadkowych; nie chcemy nowęj, odrębnej zaczynać historii, nowego tworzyć narodu: organicznego pragniemy postępu.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Najj. Pana udzielić budowniczemu machin towarzystwa kolei żelaznej turyngskiej, Brandtowi w Erfurcie, pozwolenie do noszenia krzyża za zasługę, połączonego z orderem domowym sasko-ernestyńskim.

Berlin, 24 stycznia. Najświeższy numer Staats-Anzeigera zawiera ciekawe uwagi o budżecie państwa na rok 1859, które zamieszczamy w skróceniu: „Stan budżetu pruskiego odmienił się od roku 1857 nader korzystnie. Przez znaczny przeciąg lat nie podobna było poprzednio pokryć potrzeb państwa za pomocą zwyczajnych tegoż dochodów. Do pokrycia ich wypadało używać środków nadzwyczajnych. W roku 1857 zwyczajne dochody państwa dostarczyły środków do zaspokojenia wszystkich potrzeb i pozostawiły nadto przewyżkę wynoszącą 2,103,915 tal. Ponieważ ten stan rzeczy polega na wzmagającym się dobrym bycie i rosnącym przemyśle, dla tego można było podnieść większą część szczegółów w etacie dochodowym bez narażenia etatu na niepewne tegoż dopełnienie. Podwyżki takowe obrócono częścią na polepszenie płacy urzędników, częścią i to w ilości 2,025,928 tal. jednorazowego wydatku, na polepszenie pewnych urzędzeń w państwie, zmierzających do podniesienia pomysłowości ogólnej w kraju. Dochody państwa wynoszą ryczałtem 131,892,139 tal. Rozchody zawierają też samę sumę, dla czego zamknięto etat bez przewyżki.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 stycznia. Korespondent Gazety Warszawskiej z Kowna w zajmującym swém sprawozdaniu dawszy nam obraz ruchu handlowego i przedsiębiorzeń budowy kolei żelaznej, po zdrowych uwagach nad rozwojem przemysłu krajowego przechodzi do sztuk pięknych. Teatr Wileński, powiada, co roku pociesza nasze Kowno, rozmiłowane całą duszą do scenicznych przedstawień. Wszakże kto zna grę artystów wileńskich całego składu, nie może być zadowolony z tej części, która Kowno ostatniego roku nawiedziła. Od sztuk pięknych przechodzi korespondent do sztuk łamanych. Kiedy wspomnę, powiada, cpm ja cudów w ciągu jednego roku widział w Kownie, to myślę, że byłoby grzechem żądać na ziemi większego szczęścia, gdy zrachuję ile to cudzoziemców Bóg wie skąd przywędrowało do nas po kilka rubli, to rosnę w olbrzyma i protektora ludzkości rozkraczanego na obu końcach atlantyckiego telegrafu. Ale niech ich tam salto mortale dziennikarskie pochłonie.

Dziś (1 stycznia) ostatni dzień wyborów, jutro wszystkimi ulicami ciągnąć będą powozy, bryczki, tarantasy, pojutrze nasze pocziwe miasto straszły znowu będzie pustką i opuszczeniem. Przebrzmiały tony wokalne i instrumentalne, minał bez śladu gwar obywatelskich gości, jedne tylko echa szlachetnych głosów obradujących żyć będą pomiędzy niemi.

Wybory ściągnęły do stolicy kowieńskiej ziemi piękną liczbę obywatelskich rodzin, które dając miastu nowe życie, upragniony zarobek, całym sercem oddane były głównemu celowi swęj podróży, a wolne chwile poświęcały świetnym zabawom, licznym widowiskom i koncertom, w liczbie których koncert pp. Wandy i Julii Bilińskich, oraz dwa koncerty p. Apolinarego Kątskiego, zasługują na miłe zawsze wspomnienie.

Już to p. Kątski piękne i prawdziwie chrześcijańskie zawsze robi ze swojego talentu ofiary (których i my w Poznaniu podczas ostatniego pobytu p. Kątskiego śród nas miłe doznaliśmy. Przep. red.). I w Kownie, w kościele OO. Bernardynów grał na chórze podczas mszy stęj a damy kwestowały; summa zebrana do 3000 złp. przeznaczona została na reparacyę tegoż kościoła. Koncerta p. Kątskiego dane w sali pałacowej, były przepiękne; wszystko co żyło, nie zważając na trzy rublową cenę biletu, spieszyło nie żałując pieniędzy i czasu. Program zawsze był wyborny, dostępny dla wszystkich, bo przy dziełach mistrzów dla wybranych, były rzeczy zajmujące ogół.

Wybory tegoroczne odznaczyły się jak nigdy jeszcze świetnością i liczbą zebrania; prawie wszyscy obywatele gubernii kowieńskiej przybyli do swęj stolicy, aby spełniwszy przysięgę, w sali zebrania głosować bezstronnie i z całą miłością jedynie dobra kraju, bez wszelkiego względu na swoje osobistości. Rok ten szczególnie dowiódł, jak przed prawą a ogólną dążnością upaść muszą wszystkie stronictwa, intrygi, starania; rezultat wyborów okazał, że głos

obywateli obradujących nie zawiódł nadziei całego kraju. Marszałkiem gubernialnym obrany został Józef Dowgird; powiatowymi: kowieńskim, Żyliński; wileńskim, Kucza; nowo-aleksandrowskim, Piotuch; poniewieżkim, Karp; szawelskim, Szemiot, telszewskim, hr. Czapski; rossieńskim, Przeciszewski.

Nie jedna zacna mowa wyszła z grona obradujących, nie jeden głos, przeszły zaraz w czyn, niejako namaszcili ściany obradującej izby. B. marszałek powiatowy poniewiezki, Bystram, przemówił z kolei. — Rok 1858 zapisał na swoich kartach to imię, a każde następne wybory zapatrywać się będą na tegoroczne i aby nie upaść w porównaniu, muszą z łona swego wydać męża, którenby mógł godnie stanąć obok szlachetnego marszałka, działającego w celach ludzkości słowem i czynem! Sprawozdanie, skreślone z całą godnością urzędnika wybranego od współobywateli, pokazało jak wiele dobrego zrobić może taki naczelnik prowincyi, któren niechce lekceważyć zaufania braci: summa 6000 rs., którą szanowny marszałek wykazał i oddał do dobrowolnego rozporządzenia szlachty, summa powiadom, która zwykle uważa się za rzecz prywatną, jest dowodem, jak wielkimi przymiotami dla urzędnika są: bezinteresowność i nieugięta prawość; ofiara wreszcie 1000 rs., którą z własnych funduszy, bezzwłocznie, nie marnując słów na filantropijne projekta, złożył dla potrzebujących natchmiastowej pomocy, taki głos prawdziwego uwielbienia wzbudziła dla zacnego męża, że jeśli sala brzmiała przeciągłym okrzykiem, wybiegłym silnie, gorąco a razem, z obywatelskiej piersi, to wnet i po całym kraju rozniósł się głos wdzięczności i czci dla męża, któren swoim przykładem potrafił tylu skłonić do szczodrych ofiar dla braci, a my mamy sobie za prawdziwe szczęście, że pierwszy możemy to imię podać do publicznej wdzięczności.

Mowy marszałka rossieńskiego, Przeciszewskiego, o zakładach naukowych, obywatela pow. telszewskiego Dymyzy, o bankach obywatelskich, i wielu innych, zasługują na uwagę i serdeczne współczucie.

NIEMCY.

Położenie sejmu bawarskiego, który posiedzenia swoje rozpoczął w zeszłym tygodniu, zostaje w związku z powtarzającym się obecnie usiłowaniem mieszkańców pomniejszych państw niemieckich, w przedmiocie zaprowadzenia u siebie rządów rzeczywiście konstytucyjnych. Z tego powodu nie od rzeczy będzie nadmienić w krótkości o rozwoju, jaki w tej sprawie od kilku lat widzimy w Bawaryi. Ministerstwo tameczne terazniejsze, którego najznakomitszym członkiem jest bar. v. d. Pfordten, zostaje u steru rządu od wiosny 1849 r. W ciągu pierwszych kilku lat miało zawsze po sobie znaczną większość w izbie. Z czasem jednakże, zwłaszcza kiedy wszystkie rządy niemieckie uznały za rzecz potrzebną ścieśnić swobody poprzednio nadane, podobnie i ministerstwo bawarskie oddaliło się od większości izby i poszło za ogólnym popędem innych rządów. Dawniejszych przyjaciół zaczęło uważać za wrogów swych. Pomiędzy innymi złożyło z urzędu dr. Weissa prof. würcberskiego, który pierwotnie stojąc na czele większości, popierał zamiary rządu; a to z powodu, iż tenże domagał się wykonania przyrzeczeń puszczonej przez rząd w zapomnienie. W r. 1856 rozpoczęły się na dobre ścierania się rządu z izbą i trwały do 1858 r. w którym nagłone ministerstwo przedłożyło wreszcie kilka projektów do praw przez kraj żądanych. Dążność praw zamierzonych była jednakże tak przeciwna usposobieniu izby, iż przyjęcie ich stało się niepodobnym. Nadto kraj, okazując niezufanie do ministerstwa, wybrał w roku zeszłym złożonego z urzędu dr. Weissa na posła. Okoliczność ta spowodowała rząd bawarski do rozwiązania izby. W wyborach na sejm terazniejszy, znów dr. Weiss został wybrany i to nawet w trzech miejscach. Izba zaś obrała go na posiedzeniu swém z 20 bm. drugim prezesem swoim znaczną większością głosów. Pierwszy prezes izby, hr. Hegnenberg tążsamą odznacza się barwą polityczną, którą się gorszy rząd w osobie Weissa. Jakie będzie postępowanie ministerstwa w obec tak wyrażonego nieprzyjaznego mu usposobienia izby, niedaleka pokaże przyszłość.

FRANCYA.

Paryż, 21 stycznia. Dziwi to wszystkich niemało, że dotychczas w Monitorze żadnej zgola jeszcze wzmianki nie było o przyszłym zamęściu, ani o zaręczynach księcia Napoleona, chociaż się podobno już wczoraj odbyły wraz z zawarciem zaczepnego i odpornego traktatu między obydwiema koronami. Okoliczność ta pocieszała nieco lekliwych, którzy dawali sobie męstwa rozmaitemi, dotychczas nie potwierdzającymi się pogłoskami. Mówiono o bliskim wystąpieniu pana Buol z ministerstwa, co całkiem jest bezzasadne, również o ustąpieniu ministra spraw wewn. pana Delangle, który wraz z kilku innymi

członkami gabinetu wręcz się opiera zamysłom wojennym, wreszcie o poufny cyrkularzu, który pan Walewski ma wydać do wszystkich ambasad francuskich podając im instrukcje co mówić i jak się zachować mają, gdyby pogłoski wojenne ciągle jeszcze trwały. Z drugiej jednak strony jest rzeczą pewną, że już rozpoczęte są wszelkie prace przygotowawcze będące w związku z wystawieniem znacznego obozu pod Tulonem; do Algieru posyłają ciągle rekrutów, aby ztamtąd można kilka starych i doświadczonych pułków wyciągnąć, magazyny wojskowe na wielki rozmiar zaopatrują we wszelkie potrzeby, a po ludwisarniach leją w znacznej ilości działa najnowszo wzoru. — Zagadka posłannictwa kapitana Laroncière zaczyna się wyjaśniać; wiemy już teraz gdzie był, choć jeszcze nie wiadzieć co robił. Był on w Petersburgu i miał posłuchanie u cesarza; w Berlinie był tylko w przejeździe; pierwszą razą bawił kilka dni z powodu choroby podobno, drugą zaś razą jechał tylko z dworca na dworzec. Rząd pruski oświadczył wyraźnie, zdaje mi się w Gazecie Pruskiej, że kapitan ten nie miał żadnego udziału w naradach dotyczących się marynarki pruskiej, czytamy jednak w francuskich dziennikach, że otrzymał krzyż komandorski (?) orła czerwonego. Zresztą już od dwóch dni jest w Paryżu, a żona jego będzie wraz z generałową Niel, damą honorową księżnej Napoleonowej, której wielką ochmistrzynią dworu ma zostać księżna Padwy. — Urzędowe sprawozdanie w Monitorze donosi o zupełnym przytłumieniu powstania Kabyłów. Generał Desvaux przybywszy 13 t. m. do Tibidzurin w górach Auresu rozbił gum marabuta Si Sadoka, sprawcy powstania, który się pochodowi kolumny sprzeciwił, poczem kolumna opanowała Elksar; następnego dnia generał wysłał jazdę krajową do Guelaa-Dzidda, gdzie zabrano magazyny Sadoka, w skutek czego poddały się pokolenia na południowych stokach pasma Amor-Szaden mieszkające prosząc o aman. Generał nakazał im zakładników i nałożył na nie kontrybucyę. Si Sadok uciekł, niewiadomo dokąd. — Monitor poświęca dzisiaj kilka wierszy pamięci hrab. Hatzfelda, któremu głównie przypisuje zasługę utrzymania dobrego porozumienia między Francją i Prusami podczas wojny wschodniej. — Marynarka kupiecka francuska liczy 14,900 statków żaglowych, z których 11,090 na Oceanie, a 3,820 na morzu Śródziemnym, parostatków ma 330, z których 182 na Oceanie, a 148 na morzu Śródziemnym. — Korespondent dziennika Nord donosi, co nam w części objaśnia wczorajszy artykuł Constitutionnela, że wbrew twierdzeniom odpowiedzi austriackiej, Turcja oświadcza, iż nigdy nie żądała interwencji w sprawach serbskich, że owszem Austria się starała mocno w Stambule, aby Portę do takiej interwencji zniewolić. Donosi również ów korespondent, że ponieważ termin, wyrażony w 16 protokole konferencji paryskich, już przeminął, mocarstwa europejskie zażądały stanowczo od Austrii wykonania uchwał tychże konferencji, dotyczących się żeglugi na Dunaju.

— 22 stycznia. Zdaje się w istocie, że w obecnej chwili dwie polityki kierują Francją, jedna urzędowa, dyplomatyczna i jawna, druga półurzędowa i tajna; pierwszą przedstawia pan Walewski, który w istocie 14 t. m. wystósował do ambasad francuskich cyrkularz wyjaśniający obecne stanowisko i dążności polityki francuskiej i ułożony w duchu pokoju; drugą zaś kieruje koterya dworska, która ma swoich poufnych, niby nieprzyznanych wysłańców. Takimi są mianowicie kapitan Laroncière, któremu mimo miłego przyjęcia, w Petersburgu nieszczególnie się powiodło, dla czego też o jego podróżach tak dziwne rozsiewano pogłoski, posyłając go do Berlina, Turynu i Bóg wie dokąd i po co, i pan Seebach, poseł saski, w rzeczy zaś samą agent dyplomatyczny rosyjsko-francuski, znany już z końca wojny wschodniej, który od trzech dni wrócił z Petersburga i po długiej naradzie z cesarzem, wczoraj udał się do Brukseli, a ztamtąd zapewne dalej pojedzie. Zdaje się, że cesarz chciałby koniecznie Austrię spowodować do kongresu, na którymby się sprawa włoska drogą pokoju załatwiła, ale na to naturalnie Austria nie przystanie. Tymczasem dzisiaj wiadomości i pogłoski bardziej wojenne niż kiedykolwiek. Wprawdzie o zaręczynach i traktacie z Sardynią, nic niesłychać; pierwsze się jeszcze nie odbyły, drugiemu zaprzeczają urzędowe koła, choć każdy jest przekonany o jego zawarciu. Zdaje się jednak, że zaszły jakieś trudności, że się ze wszystkiemi nieporozumiano w Turynie, co wszakże niezadługo i niewątpliwie nastąpi, zwłaszcza, że księcia spodziewają się na pewne w Paryżu w środę lub czwartek, a księżna Matylda już się czynnie zajmuje ułożeniem podarunku ślubnego (corbeille), który będzie nadzwyczaj kosztowny i z wyszukany przepychem dobrany. Dochodzą wiadomości niezbyt pomyslnie dla Francyi; z jednej strony, co zdaje się rzeczą pewną, zawarła Austria z Modeną, Toskanją

Rzymem i Neapolem tajny alians na przypadek wojny, z drugiej zaś słyhać, że Prusy oświadczyły, iż uważają za obowiązek swój utrzymać nietykalność posiadłości lombardzko-weneckich Austrii. Chociaż może Prusy tego jeszcze nie wypowiedziały, to nie podpada wątpliwości, że są tego przekonania i że w danym razie wedle tego przekonania sobie postąpią. Jakie będzie stanowisko Rosyi, niewiadomo jeszcze, ale dzisiaj wielkie wrażenie zrobiła wieść z dwóch stron przychodząca, że Austria mobilizuje korpus galicyjski, z powodu, że Rosya ściąga w pogranicznych polskich prowincjach znaczne siły.

— Nie mniej przeraziła się giełda pewną wiadomością, że ministerstwo piemontejskie zamówiło w fabrykach południowej Francyi 80,000 metrów sukna, które ma być dostawione do 1 marca, i że niebawem wniesie do izb o pożyczkę 50 milionów fr. i o sprzedaż kolei turyńsko-genueńskiej. Podobno pożyczka ta ma się skutecznie drogą subskrypcyi publicznej, jak ostatnia francuska podczas wojny wschodniej, która to subskrypcya ma być równocześnie ogłoszoną w Turynie, Londynie i Paryżu. Rzecz także pewna, że jen. Niel w tych dniach szczegółowo oglądał fortece Casale i Alessandryę w towarzystwie dwóch kapitanów inżynierii francuskiej i ministra wojny la Marmora. Wreszcie obiega pogłoska, że niezadługo posłać ma rząd tutejszy 10,000 wojska, na wzmocnienie tamecznej załogi. Wszystkie te przygotowania dziwnie brzmią, obok tej niezaprzeczonej prawdy, że dotychczas Francya niema żadnego bezpośredniego powodu do rozpoczęcia wojny z Austrią; zdaje się, że w razie potrzeby chwyci za pierwszy lepszy pozor. — Jen. Desvaux donosi, że marabut Si-Sadok z całą rodziną i wszystkimi innymi sprawcami ruchów (w ogóle 88 osób), znajduje się w ręku Francuzów. — Telegrafem dochodzi nas wiadomość (z 23 t. m.), że Mémorial diplomatique, nowo powstały tygodnik półurzędowy, zaprzecza jak najmocniej zawarciu aliansu z Sardynią i ściąganiu wojsk rosyjskich nad granicą austriacką — wszakże odwoływaniam takowym niezupełnie ufać można.

— Pewien mieszczanin z Burgundyi postanowił sprowadzić zwłoki swjej żony z cmentarza Montmartre, gdzie nieboszczka od sześciu lat spoczywała. Pojechał więc ów czuły mąż do Paryża i zajął się odkopaniem trumny, za co już dość znacznie zapłacić musiał. Krzywiąc się więc pocieszał się tēm, że dobra jego żona na ten wydatek zasłużyła sobie za życia. Lecz jakże się zadziwił kiedy na kolei przewiezienie trumny 150 fr. zażądano. Cóż tu było robić, raz wydobyte ciało trzeba koniecznie przewieść, a znów zapłacić 150 fr. tegoby mu i nieboszczka żona, która była tak oszczędna, niedarowała. Poszedł więc po rozum do głowy, zapakował zwłoki nieboszczki w proste pudło, które na kolei jako zwyczajną paczkę zabrał z sobą, i za co tylko 2 fr. 25 cent. przewyżki opłacił. Po drodze sumienie go kordziło chwila, że swoje żonę razem z kuferkami i tłómkami przewozi; lecz co się stało to się nie odstanie, i tēm się pocieszył. Stanąwszy u celu swjej podróży, powierza mąż ten czuły i oszczędny drogi ciężar prostemu wyrobnikowi, który jednak miarkowawszy co się święci, z okropnym oburzeniem, że go do takiej pracy, i to za 75 cent, użyto, zaskarża o to owego mieszczanina; a kompania kolei żelaznej dowiedziawszy się o tēm wypadku żąda 147 fr. 75 cent., które też przegrawszy proces wraz z kosztami jegomość zapłacić musiał.

ANGLIA.

Londyn, 22 stycznia. Pewną prawie jest rzeczą, iż rząd na przyszłej sesyi parlamentu wniesie o powiększenie floty wojennej, a mianowicie liczby parowców. Times robi uwagę, że przedsięwzięcie to bardzo pożyteczne, a ze względu na okoliczności nawet nieodbitnie potrzebne, nie będzie nawet koniecznie wymagało podwyższenia budżetu marynarki; aby uniknąć większych wydatków, trzeba tylko będzie rozsądniej i oszczędniej używać zgromadzonych już funduszy. W przeszłym roku budżet marynarki wynosił 10,390,000 funtów; w tēm summie nie mieszczą się jednak wydatki na wojnę perską i chińską. Wiedeński korespondent dziennika Times jest bardzo ucieszony, że wszystkie dzienniki niemieckie, nawet takie, które w kwestyach wewnętrznej polityki reprezentują opinie jaknajprzeciwniejsze, jednoznacznie potępiają obecną politykę Francyi.

Daily News pisze, iż cesarz francuski życzy sobie porozumienia z Anglią, aby wspólnie z nią robić rządowi austriackiemu przedstawienia i nakłonić go do zaprowadzenia we Włoszech reform, któreby tameczne stosunki utrwalić zdołały. Paryski korespondent dziennika Morning Herald zaręcza przeciwnie, że Napoleon nie odstąpi od powziętego zamiaru uwolnienia Włoch z pod panowania austriackiego. Times w artykule wstępnym poleca ułaskawionych Neapolitańczyków gościnności Stanów Zjednoczonych, wyrażając nadzieję, że ich w Ameryce również serdecznie

czeka przyjęcie, jak w Anglii, gdyby ich do tego przysłano. Wszakże ich dreczycielom zdawało się zapewne, że Anglia zamała od Włoch oddalona, tak ryzykownym postanowieniem narażać spokojność królestwa obudwóch Sycylii. — Na okręcie pańskim w Southampton, znajdowali się pomiędzy innymi: William Preston, poseł Stanów Zjednoczonych przy dworze w Madrycie, w towarzystwie sekretarza poselstwa pana R. W. Wolly i majora J. de Havilland „attaché” tegoż poselstwa; również J. Glancy Jones, poseł Stanów Zjednoczonych przy dworze austriackim w towarzystwie swego „attaché” pana C. H. Jones. Preston zastąpi w Hiszpanii p. Augusta C. Dodge; Jones zajmuje w Austrii miejsce p. H. R. Jack. — Znowu dwóch parów angielskich przeniosło się do wieczności: Earl of Charleville i lord Northcliffe; ostatni skończywszy lat 89. — Z Indyi wiadomości dochodzą do 24 grudnia. Tania Topee ma być z wojskiem przeciw Apdinur. Anglicy w Gwanie uwięzili 600 Indyan oskarżonych o krowanie i zabijanie. Nena Sahib, zmuszony spieszną ratować się ucieczką z Tsurda na północ, zamknął się w małym twierdzy otoczonej lasami.

Główną treść projektu do reformy wyborów Bright zamieścił w tych dniach dziennik Times. Nowy system jest liczbą mieszkańców i liczbą podatków bezpośrednich. I tak np. niektórym powiatom, które dotychczas wybierały członków do parlamentu, prawo to zupełnie ma być odebrane, ponieważ nie mają oznaczonej w projekcie liczby mieszkańców lub też nie opłacają pewnej, w projekcie ustanowionej, summy podatków; innym miastom w mocy tych samych zasad ma służyć prawo wybierania większej niż dotąd liczby reprezentantów. Projekt ten zdaje się być dość praktycznym i nadzwyczaj umiarkowanym, tak że nawet Times wyraża zadziwienie swoje, iż tak wielka różnica dochodzi pomiędzy mowami p. Bright a pomiędzy projektem. — Lord Derby daje 2 lutego, przed rozpoczęciem sesji parlamentu, bankiet dla swoich przyjaciół politycznych z izby panów w prywatnym mieszkaniu swoim. Toż samo uczyni kanclerz skarwu względem stronników ministerstwa z izby niższej. Lady Malmesbury bezpośrednio po rozpoczęciu sesji otworzy swoje salony. — Ogłoszenie królowej wieszczone w urzędowym dzienniku, London Gazette, znosi kościelne uroczystości, które dotąd odbywały się 5 listopada (w dzień śmierci Karola I, króla angielskiego), 30 stycznia (w dzień spisku protestanckiego) i 28 maja (w dzień wejścia Karola II do Londynu, po przywróceniu Stuartów przez parlament). W przeszłej sesji parlamentu, o tym przedmiocie nie toczyły się dyskusje. — Według depeszy z Belfast, 15 tamecznych oskarżonych politycznych przetranszowano pod sąd przysięgłych; wszakże aż do wyroku puszczono ich na wolność za kaucją 200 funtów za każdego.

WŁOCHY.

Turyn, 19 stycznia. Adres senatu, o którym nadmieniliśmy, jest następujący: „W życiu narodowym są czasami chwile tak uroczyste, że w nich należy trzeba wszelkie życzenia i jednoczyć zgodę energią woli. WKM przywołując ludowi na pamięć wieloletnie reformy wewnętrznych, jako też dbałość o tak ważną oszczędność w wydatkach, spostrzega na niebezpieczeństwo. Niewzruszona w uszanowaniu dla traktatów, ale przytęmiona losem państwa włoskiej, zachęca nas WKM, abyśmy wyczerpali od opatrności Boskiej środków zaradzenia i zasłużonym naszym cierpieniami. Senat królestwa, w pełni swym obowiązkiem, poświęci rządowi WKM wszelką pomoc usiłowań swoich i doświadczenia w rzeczach dotyczących się ulepszenia praw i wewnętrznego położenia kraju, który w niejednej ze swych części cierpiał przez złe żniwa i wpływ długiego przesilenia handlowego. Pracując wspólnie z WKM aby zapobiec skutki klęsk minionych i zabezpieczyć szczęście przyszłości, łączyć będziemy zawsze toż samo przywiązanie, toż samo życzenie i toż samą nadzieję i chwałę WKM, zaszczytem jego korony, wolnością, wielkością i zbawieniem ojczyzny.” — Przygotowania wojenne trwają ciągle; oficerowie odstawił i przeniesieni podali prośbę o przyjęcie ich do czynnej służby, koło towarzyskie „Circolo de l'indipendenza italiana” w mieście Genui zaczęło zbierać pieniądze i rozmaite zasoby na przypadek wojny i zajęło się utworzeniem komitetów w tym celu po całym królestwie, a przytęm mówią powszechnie o zamiarze zaciągnięcia znacznej pożyczki. W Ferrarze przetranszowano komendant austriacki od rady ministerjalnej, aby cytał w dostateczną na kilka miesięcy żywność zaopatrzyła, czemu się jednak rada stanowczo oparła. Słychać także, że od rządu toskańskiego przetranszowała Austria, aby jej na przypadek wojny do-

starczył posiłków w ludziach i pieniądzu; ministerstwo przestraszone nie mogło się jeszcze zdobyć na odpowiedź, a Wksiaże wyjechał do Neapolu. Co do wypadków w Padwie oświadcza urzędowa Gazeta Wiedeńska, że w rzeczy samej wojsko strzeliło do zebranych studentów, ale strzelono tylko prochem na postrach i że przeto nie ma ani rannych, ani zabitych. — Niedaleko od Padwy był starożytny pomnik, mający uwiecznić pamięć zwycięstwa odniesionego niegdyś przez Wenecyan nad wojskiem cesarza Maksymiliana; ponieważ napis tego pomnika wyrażał że „wolne Włochy znieśli na tym miejscu horde barbarzyńców” i był powodem różnych demonstracji, przeto wojsko przed kilku dniami pomnik ten usunęło. Dyrektor policji w Padwie dostał dymisy za brak śmiałości i energii który okazał w czasie rozruchów akademickich. — Mazzini w dzienniku Pensiero rozpisuje się o obecnym zawiązaniu we Włoszech, a szczególnie rozważa stosunek Piemontu do sprawy włoskiej. Artykuł ten ciekawy nie szczególnie życzliwy dla króla sardyńskiego, żąda żeby król, który przepowiada wojnę i żąda dyktatury, dał na przód jakieś zaręczenie i powiedział co wtedy nastąpi, gdy przepowiednia jego się ziści, żeby powiedział jaki jest program przyszłości, oświadczył uroczysto, iż miecza do pochew nie schowa, dopóki zjednoczonych Włoch nie stworzył. Król ma teraz wybierać, czy chce wolnej zjednoczonej ojczyzny, czy też tylko powiększenia posiadłości domu sabaudzkiego. „Wojna za powiększeniem królewskiego domu nie jest naszą rzeczą; my chcemy wojny przeciw Austrii, ale nie dla terytorjalnych korzyści jednej familii, lecz dla Włoch zjednoczonych. Chcemy wojny z Austrią, ale nie chcemy walczyć obok innego cudzoziemca, który na trupach naszych patriotów wznosił rządu wojskowe na korzyść rzymskiego tyranstwa. Chcemy wojny z Austrią, ale nie chcemy, żeby nas na pół drogi zdradzono; a w wojnie, której przebieg tak jasno stoi w związku z zamysłami człowieka będącego uosobieniem despotyzmu, który chce się pogodzić z Francją przez podboje, który powtórzył słowo Napoleona I, że morze Śródziemne powinno być jeziorem francuskim, w takiej wojnie zdrada prędzej czy później niechybnie nastąpi.” — Z Neapolu donoszą, że król od niejakiego już czasu cierpiał na gwałtowny reumatyzm, którego się nabawił dawniej w podróży swojej po Kalabrii. Król był w nadzwyczaj rozjątrzonem usposobieniu w pierwszych dniach po wyjeździe swoim, tak dalece, że podobno wybił jednego z prefektów. Według ostatnich wiadomości z Berlina (22 t. m.) depesza wiedeńska donosi o śmierci króla, jako o rzeczy niezawodnej; umarł w przeszły czwartek (20go) z rana. Co do wyjazdu Wks. toskańskiego do Neapolu, wieść ta polegała na pomyłce, nie on bowiem, lecz W. książę Konstanty rosyjski przybył do tej stolicy.

Z Rzymu donoszą, że przy otwarciu teatru gubernator miasta Monsinior Matteucci odnowił dawny zwyczaj, który dla niepokoju w ostatnich latach panującego poszedł w zapomnienie. Było poniekąd obowiązkiem gubernatora Rzymu częstować w dzień otwarcia teatru, który podczas adwentu i świąt Bożego Narodzenia jest zamknięty, wszystkich widzów łoż drugiego i trzeciego piętra. Z tego obowiązku wywiązał się Monsinior Matteucci tego roku z okazywaniem prawdziwie królewską. Za ledwie zasłonę spuszczone po pierwszym akcie, wszystkie łoża otworzyły się od razu i do każdej weszło dwóch służących w libery, z których jeden trzymał dwa srebrne świeczniki, a drugi niósł na wielkiej tacy, także srebrnej, rozmaite owoce, konfity, marcepany i lody, które osobom w łoży się znajdującym podawał.

GRECYA.

Ateny, 8 stycznia. Najjaśniejszy Pan Król JM. nadał królowej wielki krzyż w brylantach. Znanego poe Aleksandra Soutzos aresztowano za obrazę majestatu. Spodziewają się tutaj wkrótce dawniejszego greckiego konsula w Krete, pana Kanaris; w ten sposób zadosyć się uczyni reklamacyom Porty Otomańskiej.

SZWECYA I NORWEGIA.

Stokholm, 8 stycznia. Najmłodszy syn króla, książę Dalarne, przy sposobności imienin swoich mianowany został pułkownikiem przybocznej gwardii konnej. — Stan zdrowia króla JMci nie polepszył się dotąd, wszakże i pogorszenie nie nastąpiło. — Dziennik Aftonbladet gniewa się na rozdawanie orderów, nadawanie szlachectwa, i mianowanie na wysokie urzędy młodych ludzi, znanych osobiście księciu rejentowi.

AMERYKA.

Nowy-York, 4 stycznia. Dziennik New-York Herald donosi, że po dziesięciu dniach wakacji kongres zgromadził się znowu dnia wczorajszego w Waszyngtonie. Zdaje się, że zamiast zatrudnić się bie-

żąciami sprawami, członkowie kongresu myślą tylko o wyborze przyszłego prezydenta, i zaniebują tym sposobem spraw największej wagi. Skarb Stanów Zjednoczonych jest zupełnie wyczerpniętym, i trzeba przedewszystkiem dla zapewnienia go zmienić radykalnie dotychczasowy system dochodów publicznych. Prócz tego powinny być niezwłocznie załatwione: sprawa kolei żelaznej do oceanu Spokojnego, zatargi z Meksykiem i z republikami centralnej Ameryki, z Hiszpanią, Anglią i Francją. Jeżeli, jak dotychczas, kongres, zamiast tak ważne kwestye wziąć pod rozwagę, zajmować się będzie tylko intrygami względem przyszłego wyboru prezydenta, panu Buchanan nie pozostanie nic innego, jak zwołanie nadzwyczajnej sesji obudwóch izb. — Flibustyerów, którzy w zamiarze opanowania Nikaraguy wypłynęli na okręcie Suzan, wojenny okręt angielski ze wstydem przywiózł do Mobile; okręt ich rozbił się i zatonął; ten przypadek, jak się zdaje, plany Walkera w niwecz obrócił. — W Meksyku wojna domowa nie ustaje; zwycięstwo Zuloagi potwierdza się. — W Nowej Granadzie wielkie panuje wzburzenie, wywołane nowym prawem, które nakazuje wszystkim dysydem płacić dziesięciny kościołowi katolickiemu. — Z Kalifornii donoszą o trzęsieniu ziemi i kilku przypadkach sprawiedliwości ludowej (Lynch). — Z wyspy Kuby dowiadujemy się, że korporacje w Hawannie, oburzone orędziem prezydenta Buchanana, wystósowały adres do królowej hiszpańskiej, w którym wynurzają wierność swoją względem Hiszpanii, nazywając zamiar Stanów Zjednoczonych kupieniem wyspy „niegodziwym pomysłem.” — Według najnowszych wiadomości ma się odbyć wkrótce w Guatemala zebranie pięciu prezydentów państw centralnej Ameryki w celu utworzenia konfederacji centralno-amerykańskiej. — Jamaika nawiedzona została przez trzęsienie ziemi. — W San Domingo wybuchła rewolucja. Ludność północnej części wyspy ogłosiła prezydentem generała Giffard.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 stycznia. Król rejencya tutejsza otrzymała w drodze urzędowej wiadomość, że zaraza była ustała już w okolicy Warszawy i że panuje obecnie tylko w Dumianach Rzymskich, w powiecie łukowskim. Ponieważ miejsce to dość jest oddalone od granicy tutejszej, dla tego środki ostrożności zachowywane na przestrzeni granicznej powiatów wrzesińskiego i pleszewskiego zostały uchylone.

Pod Chęciami złapano w przeszłym miesiącu żywego łosia, który w krótkie zdechł; skóra jego zapewne przesłaną zostanie gabinetowi zoologicznemu w Warszawie. W tych stronach zwierzę to nigdy widzianem nie było.

Było to na początku tego stulecia, kiedy żołnierz szeregowy, niejaki Reinhard, zaciągnął się w służbę holederską i udał do Indji. Tam przeszedłszy różne koleje przyszedł do majątku, który ceniono na 25,000,000 franków, który majątek 3 lata temu umierając zapisał dzieciom swojego brata. Spadkobierców jest trzech: jeden porucznik podobno w wojsku austriackim i dwie jego siostry, wydane jedna za byłego wojskowego, druga za urzędnika przy sądownictwie. Prawdziwość tego spadku się potwierdza; jest wszakże obecnie we Francji drugi spadek głośny, o którym wiele mówią. Jestto spadek po Thierry, który przynosi 40,000,000, i który jeszcze długo będzie wzniewał chciwość napróżno, bo podobno zmyślony.

Wiadomości literackie.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego czeskiego, dr. Paweł Szafarzyk zdawał sprawę o znalezionym urywkowi rękopisu głagolickiego w Ferdinandeum w Insbruku. Jest to kilkowersowy tylko urzywek z najdawniejszej epoki tego pisma, z czasów jeszcze pogańsko-bułgarskich, gdzieby zaś reszta rękopisu się podziela, tego niewiadomo, domyślać się tylko można, bacząc z tego, że gdy pewnemu kupcowi w Jaromirzu jeden z uczonych czeskich pokazał pismo głagolickie na pergaminie, zawołał tenże, iż przed 13 laty zupełnie takiem samym piśmem zapisane stopy pergaminu pociął na zawijanie szafranu. Stopy pergaminów i starych rękopisów, które poszły na zawijanie pieprzu i szafranu pochodziły od żyda z Nachoda. Dalejże szukać, czy się gdzie jakie skrawki po latach trzynastu nie znajdują. Ale gdzie tam! Jeden tylko był skrawek znaleziony aż w Insbruku, i nad nim piszą teraz traktaty, a przed 13tu laty skrawek taki ledwie posłużył na odrobinę szafranu. „Szafran nie można w cienki papier zawijać,” rzekł kupiec z Jaromirza do uczonego Czecha.

Wyszedł z druku zeszyt 25ty Biblioteki Warszawskiej za miesiąc styczeń i zawiera: Adam na Melsztynie i Czeka-rzewicach Tarło, wojewoda lubelski. Ustęp z czasów Augusta IIIgo, przez Leopolda Huberta; kilka spostrzeżeń w dziedzinie pneumatologii i fizjologii, przez Kazimierza Kaszewskiego; listy Adolfa Januszkiewicza ze stepu kirgizkiego, pisane do rodziny i przyjaciół w 1846 r.; Otello, dramat W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego; kronika paryska, naukowa i artystyczna. Raport Ludwika Wołowskiego o dziele pana Audiganne. Historia i plan przekopu Panamy przez Feliksa Belly. Zapiski Idy Pfeiffer. Les Trois Maupins, pięcioaktowa komedia Scribego. Trzęsienie ziemi w Wogiejach. Wiadomości literackie. Spominki historyczno-artystyczne. IX Półmiski i talerze cynowe z herbami i cyframi z wieku XVIIgo, odkopane w Peresłowicach w powiecie hrubieszowskim. Wiadomość o dawnych naczyńach stołowych, przez Edwarda barona Rastawieckiego. Kronika literacka. Cyganie, dramat w pięciu aktach wierszem, Józefa Korzeniowskiego, przez Kazimierza Kaszewskiego. Mimoza, powieść sentymentalna przez Lucyana Siemieńskiego. Wilno 1858, przez Kazimierza Kaszewskiego. Przegląd powieści I. Szczęście za górami Korzeniowskiego. Boża czeladka Kraszewskiego, przez Bolesława-Wiktora. Czas, dodatek miesięczny za wrzesień 1858. Korespondencya. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od A. Weissa. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne na miesiąc listopad r. z.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, poniedziałek 24 stycznia przed południem. Wiadomości z Belgradu z dnia 23 b. m. donoszą, że książę Miłosz pod Negotinem przy huku armat wstąpił na ziemię serbską. Skupczyna żąda prawa, któreby lepiej od dotychczasowego składa i prawa onęże samę określiło.

Paryż, poniedziałek 24 stycznia przed południem. Dzisiejszy Monitor powiada: Już od dawna istnieją stosunki poufne zbliżenia między cesarzem francuskim a królem sardyńskim. Wspólne dobro, tak Francji jak i Sardynii zniewoliło obu monarchów, aby spowinowaceniem wzmocnić ten węzeł, który łączy obadwa państwa. Dawniej roku trwały namowy: młodociany wiek królowej był powodem do odroczenia zaślubin. Wczoraj generał Niel oficjalnie prosił o rękę księżniczki Klotyldy dla księcia Napoleona. Król sardyński

zezwolił, a niebawem w Turynie ślub nastąpi. — Inna nota Monitora powiada: Dziennik Union nie wzdraga się powtórzyć wiadomości gazety Indépendance Belge opiewającej że król sardyński jedynie pod tym warunkiem na ślub zezwolił, aby zawarto sojusz zaczepny i odporny pomiędzy Francją a Sardynią, a dziennik Union nadto dodaje, że już przedwczoraj traktat ten podpisano w Turynie. Przykry to obowiązek do którego się poczuwamy ganiąc takie twierdzenie francuskiego dziennikarstwa i fałszemu zadając, bo twierdzenie podobne nie tylko jest błędnem, ale ubliża godności obu monarchów. Cesarz pragnie zaprawdę pogodzić związki rodzinne z dziecinną polityką Francji, ale nigdy za jego sprawą los i dobro państwa od związków rodzinnych nie będą zawisły.

Wiedeń, poniedziałek 24 stycznia, wieczorem. Oesterr. Zeitung donosi: Cesarz podług zwyczaju

w roku zachowanego dziś przyjmował deputacyą bawarską. Mówią, że się wyraził w myśli pokoju wspomnianego polityce obecnej.

Frankfurt n. M., poniedziałek 24 stycznia przed południem. Nadeszła wiadomość z Monachium, całe ministerstwo wczoraj podało się do dymisji, której jednakże król nie przyjął.

Paryż, poniedziałek 24 stycznia. Książę Neapolitański powróci do Paryża w środę.

London, poniedziałek 24 stycznia, przedpołudniem. Statek Pacific przybył z Nowego-Yorku z winami z 13 b. m. Z Meksyku, 6 stycznia, donoszą, że Miramon został obrany prezydentem, a generał Zuloaga schronił się do poselstwa angielskiego.

Neapol, niedziela 23 stycznia. Stan zdrowia króla polepsza się; oczekiwany jest w Brindisi.

Obwieszczenia i Doniesienia.

[91] Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Powiatu Średzkiego na dzień 27. b. m. wyznaczone; z powodu zasiadania kilku członków na sądach przysięgłych w Poznaniu, odroczonem zostało na dzień 12. lutego b. r. o czem Szanownych Członków zawiadamiając nadmieniamy, że od licznego zebrania się zależy silne poparcie interesu Towarzystwa.

Od św. Wojciecha r. b. poszukuje miejsca zdatny trzeźwy i chlubnymi zaświadczeniami opatrzony organista. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycja Dziennika Poznańskiego. [69]

[90] W Wyszynach pod Budzynielem ma być w antreprzye przez licytacją in minus oddana budowa domu mieszkalnego dla księdza i budowa chlewików. Na ten cel wyznacza się termin dnia 31. stycznia c. o godz. 10tej z rana na probostwie w Budzynielem. Rysunek, kosztorys i bliższe warunki mogą być przejrzone u podpisanego.

Budzyń, w styczniu 1859 r. X. Kudal.

GAZOWY ETHER z powszechnie za najlepszą uznanęj fabryki Fr. Schuster w Berlinie, sprzedaje po 11 sgr. kwartę, także poleca najlepszy Gazożen po 10 sgr. kwartę. Adolf Asch, ulica Zamkowa Nr. 5. [92]

Piękny groch tak do siewu jako i gotowania poleca Ludwik Kantorowicz, [67] Szeroka Ulica Nr. 10.

Pierwszą Nadsyłkę czerwonych pomarańczy messenijskich odebraliśmy W. F. Meyer & Comp. [93] plac Wilhelmowski 2.

Na Grobli Nr. 12. B. sprzedaje się suche i zdrowe drzewo brzożowe sążęń po 6 tal. W tym samym stosunku wszystkie inne rodzaje drzewa do palenia. [71]

Table with 3 columns: Direction (Przychodzą, Odchodzą), Time (rano, wiecz.), Duration (6 min, 5 min, 9 min). Includes destinations like Poznań, Wrocław, and Krzyżów.

Przybyli do Poznania 24 stycznia. HOTEL DU NORD: Wł. dobr Skórzewski z Nekli i Moszczeński z Jeziorek, pani Bojanowska z Malpina, dzierżawca Uhden z Kaszczor i kupiec Zendig z Krotoszyna. POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Walz jun. z Buszewa i kupiec Gläser z Frankfurtu n. O.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr Unruh z Krzyżownik, Łakomiczki z Boczkowu, ks. Sulikowski z Gronowa, wł. dobr Wolfram z Herrnstadt i Freygang z Podarzewa, pani Zakrzewska z Linówca. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kupiec Makowski z Gdańska, Boley z Krefelda, Boas z Skwierzyny, Bruder z Saint Quentin, Wildefang z Bremen, Reichelm z Królewcą i Hahn z Wrocławia, insp. Reichelm z Magdeburga i Preussner z Berlina. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Nadrofski z Berlina i Kisler z Frankfurtu n. O., ob. Pohl i wł. fabr. Schmidt z Wrocławia, kapitalista Wagner z Rawicza. BAZAR: Wł. dobr Unrug z Malpina, Karśnicki z Lubczyna, Niegolewski z Niegolewa, Kierski z Pobórki, Biegański z Łukowa, urzędnik Gütler z Hilarowa i gospodarz Breański z Grabowa. HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Kierski z Białejzyna, Hoffmann z Kleszczewa, Kotarski z Kamieńca, rządca Magierski z Kamieńca. HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dobr Speichert z Dopiewa, rządca Spieler z Tarkowa i Chiżyński z Łukowa. BUDWIGA HOTEL: Wł. dobr Niklass z Biaław, Kantor Lewyn z Mysłowic, kupcy Salamoniński i Weyl z Leszna, Heppner z Jaraczewa i Nathan jun. z Krotoszyna.

Stan wody na Warcie. stóp. cal. Poznań, dnia 23. styczn. r. 8. godz. 4 7 " " 24. " 8. " 5 1

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 25 stycznia. Żyto: ceny niskie, handel odchodził, wypowiedziano 300 węcpli, na stycz. 43 3/8 pl., na st. luty 43 3/8 - 3/4 pl., luty 43 3/8 - 11/12 pl., na wiosnę 44 1/2 - 2/3 pl., maj 45 1/2 pl., maj-cz. 45 1/2 - 2/3 pl., cz. 46 1/2 pl. Okowita: obrot mało ożywiony, ceny nie wiele zmienione. Wypowiedziano 50 beczek loco becz. 14 2/3 - 1/8, z becz. na stycz. 15 1/2 pl., luty 15 1/2 pl., marz. 15 3/4 żąd. 2/8 pl., kw-maj 16 1/8 pl. Berlin, 24 stycznia. Pszenica: w pięknym gatunku poszukiwana, poslednia bez pokupu, żółta mekl. 66-68 tal., biała 71 za 2100 funt., loco 48-76 pl.

Żyto: w dobrym gatunku loco w cenie, zresztą obrot mierny, loco 47 3/4 - 48 1/4, na stycz. 47 3/4 - 1/8 - 1/4 pl., st. luty 47 1/4 - 46 3/4 - 47 pl., marz. 47 - 46 3/4 pl., na wiosnę 47 - 46 1/2 pl., maj-cz. 47 1/4 - 46 3/4 pl., cz. lip. 47 1/2 pl. Jęczmień wielki: 33-42 pl. Owies: w dobrej cenie, loco 28-33 pl., na stycz. 28 żąd., na wiosnę 30 3/4 żąd., maj-cz. 30 3/4 pl. Olej rzepiowy: trzymał się w cenie, obrot przeciętny, loco 15 1/8 - 5/24 pl., na st. 14 1/12 pl. 23/24 żąd., st. luty 14 5/8 żąd. 3/4, luty-marz. 14 3/8 żąd. 3/4 pl., marz-kw. 14 3/8 żąd. 3/4 pl., kw-maj 14 2/3 - 3/4 pl. Olej lniany loco 12 1/2 pl. Okowita: prawie bez żąd. obrotu, cena mało zmieniona, loco bez becz. 18 3/8 pl., z becz. na stycz. 18 1/2 - 3/8 pl., luty 18 1/2 - 3/8 pl., luty-marzec 18 1/2 - 3/8 pl., marz-kw. 18 3/8 pl., kw-maj 19 1/8 pl., maj-czerw. 19 1/2 pl. 3/4 żąd., cz. lip. 20 1/4 pl., lip-sierp. 20 3/4 pl.

Wrocław, 24 stycznia. Żyto: w wyższej nieco cenie, na st. i marz. 44 1/4 pl., marz-kw. 44 1/2 pl., kw. 45 1/4 pl., maj-cz. 46 1/2 pl. Olej rzepiowy: cena dawna, loco 15 1/12 żąd., na stycz. 15 st. luty 14 1/12 żąd. 5/8 pl., luty-marz. 15 kw-maj 15 żąd. 14 5/8 pl. Okowita: obrot ożywiony, loco 7 1/12 pl., na stycz. luty i marz. 8 1/8 pl., marz-kw. 8 1/8 pl., kwiec-maj 8 1/2 pl., maj-cz. 8 1/2 pl., cz. lip. 8 1/12 pl. Okowita z kartofli: za wiadro 7 1/12 pl.

Szczecin, 24 stycznia. Pszenica: bez zmiany w cenie, loco 66 3/12 - 67 1/2 pl., biała polska 74 pl., 83 funt. na wiosnę 63 1/2 żąd. 1/4 pl. Żyto: w dobrej utrzymało się cenie, loco 77 funt. 1/2 pl., na luty 44 żąd., na wiosnę 44 1/2 pl. 3/4 maj-cz. 45 pl., cz. lip. 45 3/4 pl., lip-sierp. 45 pl. Jęczmień wielki: loco 70 funt 38 1/2 pl. na wiosnę 37 1/4 pl. Owies: 32 1/8 pl. Rzepiowy: bez pokupu, loco 14 3/4 żąd. st. luty 14 3/4 żąd., kw-maj 14 1/2 pl. 1/2 żąd. wrz-paźdz. 13 3/4 pl. 5/8 żąd. Okowita: dawniejsza, loco bez beczki 20 1/2 - 3/8 - 7/12 na stycz. i luty-marz. 20 3/8 - 1/4 pl., na wiosnę 19 3/4 pl. 5/8 żąd., maj-czerw. 19 1/8 żąd. 1/4 cz. ip. 18 3/8 pl. Bydgoszcz, 24 stycznia. Pszenica: węcpiel dobrej 50-68 tal., śledniej 30-50 tal. Żyto: 34-44 tal. Rzepik: 90-95. Rzepik: 90-95. Okowita: 15 1/2. Kartofli: szefel 15 sgr.

Large table with multiple columns containing exchange rates and prices for various goods like 'Kurs giełdy w Berlinie', 'Akcy bankowe i kredyt', 'Papiery pruskie', 'Pieniądze', 'Akcy kolei żelaznych', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Kurs giełdy w Wrocławiu', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.